Nr 60 Czwartek 4 (17) marca 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawsze. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Funduklejowska 26 m. 1) otwarte codziennie od 11 do 1 oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 rana.

Biuro Związku równ. kobiet pol skich otwarte od g. 12 — 2, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 25.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Lueger.

Wiedeń, 15 marca 1910 r.

Wiedeń opłakuje śmierć swego znakomitego burmistrza i najpopularniejszego człowieka w Austryi.

Wszystkie stronnictwa, wszystkie narody, wszystkie odcienia polityczne z wyjątkiem żydów i prasy liberalnej niepodzielnie oddają hołd wielkiemu organizatorowi polityki drobnomieszczańskiej, nieporównanemu administratorowi wielkiej stolicy i szefowi najwpływowszego dziś stronnictwa niemieckiego w państwie.

Z długiego przeszło trzydzieści lat obejmującego życia publicznego Karola Luegera i 15 letnich rządów burmistrzowskich w Wiedniu trzy momenta wysuwają się i stanowią główną podstawę ogólnej czci oddawanej zmarłemu.

Pierwsze—to poskromienie rozpanoszonego w Wiedniu żydowstwa, głównie pochodzącego z Galicyi, Czech, Moraw, Śląska i z Węgier.

Panowanie żydów w Austryi w epoce liberalizmu przypada na erę rozkwitu ekonomicznego z przed roku 1873, zakończonego katastrofą czarnego piątku, słynnym krachem wiedeńskim r. 1873.

Żywioł żydowski, jako panujący w Austryi nad wielonarodowym składem monarchii, wniósł ze sobą trzy pierwiastki spekulacyjnego ducha przedsiębiorczości, wyzyskującego słabszych ekonomicznie, liberalizm w polityce i indeferentyzm w etyce, wreszcie germanizatorskie zabiegi w rządzie i centralizm wiedeński w stosunku do krajów koronnych.

Zachwiane w swych podstawach ekonomicznych po krachu r. 1873, zdyskredytowane wobec licznych mas ludności, oszukanej giełdowemi spekulacyami, panowanie żydowstwa liberalnego przeciągnęło się aż do początków lat 1880, kiedy d-r Lueger wraz z księciem Aloizym Lichtensteinem i mechanikiem Schneidrem z przedmieścia Leichenfeld w Wiedniu przystąpił do budowania stronnictwa drobnomieszczańskiego na zasadach społecznych i chrześcijańskich.

W nieustannej agitacyi demagogicznej d-r Karol Lueger szedł od zwycięstwa do zwycięstwa.

Niezrównany mówca ludowy, panujący głosem, formą i akcentem gwary nad tłumem wiedeńskim, był d-r Lueger typem trybuna ludowego, jakiego nigdy przed nim, a długo może po nim nie będzie.

Dwa razy wybierany burmistrzem, dwa razy przez koronę był odrzucony. Aż wreszcie zmobilizował ulicę przeciw Burgowi:

Flectere si neques Acheronta movebo, i poruszył ten mob wiedeński, a pod wpływem uderzeń wzburzonej fali ludowej Burg się zachwiał, nastąpiła pamiętna audyencya, d-r Lueger został zatwierdzony i odtąd niepodzielnie panował lat 15 nad Wiedniem, a po wyborach powszechnych w maju 1907 zdobył 97 mandatów do parlamentu i stał się potęgą w państwie. Odtąd sojusznik tronu i stronnictwa dworskiego, zwłaszcza młodszej generacyi, wywierał wpływ na rządy państwa, wpływał na skład gabinetów i we wszystkich najdonioślejszych sprawach państwowych był o radę pytany i wpływ swój rzucił na szale wypadków.

Dr. Lueger, który, jak słusznie powiedziano w pierwszem pośmiertnem wspomnieniu prezydenta parlamentu, d-ra Pattaia „Burgi zdobywał" i wpływ żydowstwa liberalnego w Wiedniu zniszczył i do wyzwolenia klas drobnomieszczańskich, do tej polityki społecznej zachowania klas średnich, które nauka nazywa „Mittelstandpolitik" pierwsze fundamenta położył. W polityce sentymentów nie znał. Był niemcem austryakiem, czarnożółtym patryotą i chętnie ten wpływ rad był na kraje koronne rozciągać.

Germanizatorem zaciekłym nie był, ale jak przyszło do zatargu z czechami w Wiedniu i Austryi Dolnej o szkoły czeskie, okazał się nieprzejednanym żywiołu słowiańskiego wrogiem. Autonomistą także nie był, owszem, wpływ centralizmu wiedeńskiego podtrzymywał i na rozszerzenie autonomii królestw nigdy się nie godził. Z węgrami wreszcie wojnę prowadził. W polityce miejskiej d-r Lueger był twórczym organizatorem—ta strona jego działalności pozostawi trwały pomnik w historyi nietylko Wiednia, ale wogóle komunizacyi przedsiębiorstw miejskich.

Dziedzinę pracy publicznej miasta rozwinął i utrwalił. Wszystko, co ma związek z przedsiębiorstwem miejskiem: oświetlenie, elektryzacyę, wodociągi, koleje miejskie i tramwaje, domy dla ubogich, nawet browary i dostawą wina do restauracyi miejskich umiastowił.

Wszystko to przybrało dziś poważne rozmiary, Wiedeń może służyć za wzór wszystkim stolicom świata pod względem rozwoju przedsiębiorstw gminnych.

Oczywiście wprowadzenie w życie takich olbrzymich dzieł użyteczności publicznej, wykupno starych prywatnych koncesyi i przywilejów, budowa własnych gminnych gazowni, elektrowni, browarów, rzeźni, lodowni etc., pochłonęło setki milionów. Lueger miasto zadłużył. Tak, ale stworzył wielkie dzieło w zakresie polityki społecznej gminnej i przyszłe pokolenia będą tę stronę jego działalności błogosławiły. Dochody z tych przedsiębiorstw miejskich pokrywają całkowicie ciężary, licząc już w to procenta i amortyzacyę kapitału zakładowego. Wiedeńskie wodociągi, szpitale, gazownie, elektrownie, rzeźnie, lodownie, tramwaje, koleje, wiedeńskie *lodging houses* dla schronienia na noc ludności bezdomnej, wiedeńskie urządzenia zdrowotne, jak i urządzenia szkolne, budynki, szkoły męskie fachowe, przemysłowe, biblioteki ludowe pozostaną na zawsze trwałymi pomnikami inicyatywy i przewidywania wielkiego polityka społeczno chrześcijańskiego, jakim był Karol Lueger.

Wiedeń opłakuje śmierć wielkiego burmistrza.

Lueger był wielkim wiedeńczykiem.

W nim wcieliła się dusza tego narodu, z krzyżowania wielu ras powstałego, ochoczego do śpiewu, wesołego, lekkomyślnego, pełnego humoru i *Gemütlichkeit*. Kiedyś legenda otoczy tę postać, której kontury teraz tracą wszystko, co miały przykrego, i zachowują tylko rysy szlachetnego przyjaciela ludu.

W. L.

Awantury w uniwersytecie lwowskim.

—)o(—

W poniedziałek w uniwersytecie lwowskim studenci ruscy urządzili demonstracyę. Była ona wynikiem obrad wiecu studentów ruskich, który przez dwa dni obradował w stow. «Akademiczna Hromada». W poniedziałek w południe u prorektora d-ra Marsa zjawiła się deputacya studentów ukraińskich, żądając sali na odbycie wiecu z porządkiem dziennym «obecne stanowisko ukraińskiej młodzieży akademickiej w sprawie uniwersyteckiej». Prorektor oświadczył na to, że przedłoży tę prośbę senatowi i następnego dnia w południe da im odpowiedz. Z tą odpowiedzią prorektora — inną zresztą być nie mogła — deputacya wyszła na kurytarz, gdzie oczekiwała ich około setka studentów ukraińskich, w tem kilkunastu alumnów.

Za chwilę do sali III uniw., w której prof. d-r Doliński egzaminował pewnego rygoryzanta, wpadła gromada ukraińców, z których jeden, o ile wiadomo, nieakademik, przystąpił do prof. d-ra Dolińskiego oświadczając mu, że studenci ukraińscy chcą tu odbywać wiec. Kiedy prof. d-r Doliński odparł, że nie do niego należy udzielanie pozwolenia na odbywanie wieców i sala właśnie jest przeznaczona na rygoreza, odparł ów jegomość «to my temu przeszkodzimy». Krzykami i awanturami zmuszono wreszcie profesora do opuszczenia sali, w której tymczasem odbywał się rzekomy wiec, polegający na tem, że wśród krzyków i hałasów, w których nie było słychać głosu mówcy, jakiś student odczytał pospiesznie rezolucyę, poczem śpiewając «Ne pora» i «My hajdamaki», «demonstranci» pospiesznie opuścili uniwersytet, za którego murami już wznieśli okrzyk «niech żyje samoistny uniwersytet ukraiński we Lwowie» i «hańba rektorowi».

Wiec i «demonstracya» odbyły się w tak szybkiem tempie, że kiedy sekretarz uniw. d-r Jordan, usłyszawszy krzyki, przeszedł kurytarz i wszedł do sali III, «wiec» był już ukończony, a «demonstranci» zabierali się do opuszczenia uniwersytetu.

Jak donosi «Diło», rezolucya, uchwalona przez «demonstrantów», brzmi następująco:

«Ukraińska młodzież akademicka

«I. stwierdza, że uniwersytet lwowski, założony pierwotnie dla zaspokojenia potrzeb kulturalnych narodu ukraińskiego w Galicyi, stał się z czasem wskutek podstępnych zabiegów utrakwistycznym (?) i musi takim pozostać dopóty, dopóki wpierw nie zostanie założony i wprowadzony w życie, zabezpieczony ustawowo, samoistny uniwersytet ukraiński we Lwowie.

«II. domaga się utworzenia w najkrótszym czasie samoistnego uniwersytetu ukraińskiego, a za najodpowiedniejszą drogę do tego uważa wyłączenie już obecnie istniejących katedr z językiem wykładowym ukraińskim w samoistne ciało autonomiczne i uzupełnianie ich aż do zupełnego skompletowania całego uniwersytetu;

«III. zwraca uwagę czynników miarodajnych, a przedewszystkiem rządu centralnego i senatu, że stanowiska tego w sprawie uniwersyteckiej będzie bronić bezwzględnie, choćby nawet przez to nauka w uniwersytecie miała stać się niemożliwą (?);

IV. wyraża swoje oburzenie rektorowi uniwersytetu lwowskiego za jego postępowanie».

Wieczorem odbyło się posiedzenie senatu, na którem omawiano awanturę. Posiedzenie z powodu spóźnionej pory odroczono do następnego dnia.

Ciekawe zestawienie.

Dwutygodnik „Finlandya" zamieszcza ciekawy artykuł p. Noworuskiego p. t. „Zestawienia i obserwacye". Przedewszystkiem przeciwstawia on Finlandyę guberniom rosyjskim, porównywując, co zdziałała administracya finlandzka, a co ogólnopaństwowa i pisze:

„Dla człowieka, mieszkającego w Rosyi, który przywykł do olbrzymiej jej przestrzeni, Finlandya wydaje się bardzo maleńką, nie większą od jednej z dużych gubernii Rosyi europejskiej. Przestrzeń jej wynosi bowiem zaledwie 373,000 kw. kilometrów, z której przeszło 41,000 przypada na wodę, mieszkańców zaś liczy około 3 mil. Tymczasem jedna tylko gub. permska, przewyższa Finlandyę pod względem ludności i dorównuje jej prawie pod względem przestrzeni.

„Nic dziwnego, że człowieka rosyjskiego, który wychował się wśród takiej przestrzeni i nie przywykł się stawiać w cudzej sytuacyi, swędzą dłonie na myśl o tem, że jakaś tam „gubernia kresowa" zawiele o sobie myśli. Lecz ta „gubernia północna" stawia trudne zagadnienie każdemu rosyjskiemu znawcy prawa, powołanemu lub nie powołanemu, lecz mającemu możność omówienia swoich spraw państwowych po rewolucyi w r. 1905.

Istotnie gub. permska jest typową gubernią rosyjską t. j. w niej niema ani dróg ani gazet, ani oświaty, ani kultury, ani zamożności. Mając olbrzymie lasy i olbrzymie bogactwa kopalne, żyje wiecznie w nędzy i kończy na tem, że rozprzedaje swe bogactwa cudzoziemcom".

Inaczej jest w Finlandyi:

„Nieurodzajne, kamieniste i rzadkie pola Finlandyi nie dostarczały nigdy mieszkańcom tego kraju zboża w dostatecznej ilości. Finlandya już od wieków żywi się kupnem zbożem i obecnie wwóz zboża stanowi ⅓ jej importu. Jednak Finlandya nie zna głodu ani żebractwa.

Za to ma ona 1 uniwersytet, 1 politechnikę, 51 gimnazyów, 23 szkoły realne, 8 seminaryów nauczycielskich, 7 szkół marynarskich, 10 szkół technicznych, 24 rolnicze i t. d., nie licząc szkół żeńskich. Permska gub. zaś na tej samej przestrzeni ma 2 gimnazya, 2 szkoły realne i 1 seminaryum duchowne. Przytem w gub. permskiej nie było ani żywiołu innoplemiennego, ani żydowskiego, ani buntów, ani powstań, jednem słowem, żadnych przyczyn, hamujących oświatę.

„Dla socyologa i myśliciela, szukającego przyczyn postępu i zastoju ludzkiego, fakty te nie dadzą się wytłómaczyć wyłącznie tylko przyczynami fizycznemi i geograficznemi.

„Jedyną przyczyną postępu kresów fińskich jest autonomia polityczna i swoboda w przejawianiu inicyatywy. Historya najnowsza nie zna despotyzmu, któryby prowadził naród do kultury i postępu".

Autor artykułu powołuje się tutaj na przykład Stanów Zjednoczonych, które w ciągu jednego stulecia doszły do niebywałego rozkwitu jedynie dzięki temu, że rząd nie hamował ich dążności do postępu duchowego i materyalnego, i pisze:

„Prawdy te stały się obecnie tak ogólnie uznanemi, że uznają je mimowolnie nawet ci, którzy mianują się patryotami rosyjskimi, i którzy chcą zniszczyć odrębność Finlandyi. Nie przeczą oni, że dobrobyt Finlandyi zależy od jej odrębności, lecz tłómaczą to tem, że Finlandya nie ponosiła żadnych ofiar na rzecz ogólno-państwową.

„Stwierdza to, że idea wielkiego-państwa jest niejako Molochem, któremu należy przynosić w ofierze wszystko co najcenniejsze, od mienia do życia, i że ludność rosyjska cierpi nędzę i pogrążona jest w ciemności, jedynie dlatego, że nie odmawiała nigdy ofiar, jakich żądał ten fetysz.

„Finlandczycy mieliby prawo zapytać się tej rdzennej ludności rosyjskiej, co dała jej idea wielkiego państwa, dla której poświęcali wszystko?

„Bez względu na to, jak się zapatrywać na stosunek Finlandyi do Rosyi, fakt pozostaje faktem, że żyła ona przez lat sto samoistnem, odrębnem życiem. Nie była to też wegetacya państwa barbarzyńskiego, lecz życie świadome współczesnych wolnych narodów, które pod wpływem doświadczenia życiowego wytwarza niezachwiane swoje podstawy państwowe, które są tem trwalsze, że praktyka dowiodła ich praktycznego znaczenia.

„Dlaczego więc podstawy państwa rosyjskiego, które zmieniły się zasadniczo zarówno pod względem formy, jak i treści, należy uważać za bardziej nietykalne niż finlandzkie".

Następnie p. N. wykazuje, że konserwatyzm powinien być konsekwentny i ochraniać wszystko, co przekazali mu przodkowie. W przeciwnym razie konserwatyzm staje się rewolucyjnym. W dalszym ciągu autor artykułu wykazuje, że stosunek do norm prawnych administracyi rosyjskiej zdumiewał zawsze wszystkich cudzoziemców. Jeśli prawo się podobało, to było stosowane, jeśli nie to kładło się pod sukno lub zostało skasowane przez zwykły okólnik.

„Za granicą, jak i w Finlandyi prawo jest świątynią, przed którą wszyscy skłaniają głowy i za obrazę której wszyscy są jednakowo odpowiedzialni.

„W Rosyi prawo jest czasową słabą przegródką, którą łatwo jest obejść lub przeskoczyć.

„I pod tym względem Finlandya i Rosya są to dwa bieguny.

„Rosyjska administracya ma swoje „poglądy", „widzimisię", „okólniki", „zarządzenia" i t. d. Na nich oparty jest cały mechanizm administracyjny, i nimi wyłącznie się kieruje, mieszając się do życia obywateli.

Czy istnieją przytem prawa, czy nie, nie wpływa to na bieg życia. Jeśli administrator nie jest odpowiedzialny za nieprzestrzeganie prawa, to z jakiej racyi będzie się on liczył z nim.

„Wręcz przeciwnie dzieje się w Finlandyi, gdzie prawo nie jest tylko martwą literą.

„Cały byt polityczny Finlandyi opiera się tylko na prawie. Ani „widzimisię" ani t. p. rosyjskie perły są jej zupełnie nieznane.

„Widzimisię“ i prawo są to dwa antypody, które nie mogą się pogodzić w żadnem normalnem państwie".

Przeprowadziwszy to porównanie i wykazawszy na jakim poziomie inteligencyi i kultury stoi naród finlandzki, p. N. pisze na zakończenie:

„Zestawienie to poucza, do jakiego rozkwitu mogłaby dojść jakakolwiek gubernia nasza, gdyby jej choć na próbę dano całkowity samorząd na wzór Finlandyi. Prawdopodobnieby to pouczające zestawienie nie biło w oczy; chcą niektórzy zrównać Finlandyę z guberniami rosyjskiemi, wówczas o jeden kontrast będzie mniej.

„Na szczęście, nie da się zmienić w 2 lub 10 lat to, co się gromadziło przez wieki.

„A nim minie takież 10 lat, powieje w sferach inny wiatr, rękojmią zaś tego jest nasz byt państwowy, opierający się na zmiennem widzimisię. Prawa powolnej ulegają zmianie, istnienie ich oblicza się na dziesiątki i setki lat. Kierunki zaś są przejściowe, jak obłok kurzu.

„Przyszłość zaś należy do tej państwowości, która daje dobrobyt ludności, a nie do tej, która rujnuje go i trzyma w więzach ciemnoty i bezprawia". (m.).

Z prasy polskiej.

—:—

Odroczenie wywłaszczenia.

„Nowa Reforma“ z powodu wiadomości o odroczeniu wywłaszczenia, pisze:

«Sensacyjne doniesienie Hardenowskiej «Zukunft» o rzekomem chwilowom zaniechaniu czy odroczeniu wywłaszczenia polaków zaboru pruskiego obudzają podejrzenie, iż jest jedynie przygrywką do nowej jakiejś intrygi politycznej z ukrytym na razie celem. Trudno bowiem dać wiarę doniesieniu, jakoby rząd pruski zdecydowany był wyrzec się środka walki, który stworzył sobie z takim trudem, narażając się nawet na ogólne potępienie całego świata cywilizowanego.

Ustawa ekspropryacyjna, jakkolwiek jeszcze nie wykonywana, okazała się już pod niejednym względem dla rządu pruskiego bardzo pożyteczną. Wisząc, niby miecz Damoklesa, nad głowami ziemian polskich w zaborze pruskim, powstrzymuje wielu z nich, słabszych duchem, od szerszego udziału w życiu narodowo-politycznem — na czem rządowi pruskiemu wiele zależy. I wychodząca wyłącznie z poznańskich kół ziemiańskich pokątna opozycya przeciwko «zbyt głośnemu» (sic) obchodzeniu rocznicy grunwaldzkiej nawet w Krakowie—jest jedynie wynikiem trwogi przed wywłaszczeniem, z czem się koła te bynajmniej nie kryją.

Rząd pruski niema więc najmniejszego powodu wyrzekać się środka, który toruje drogę jego celom politycznym. Jaki zaś cel może mieć ta niewiarygodna wiadomość? Co do tego nasuwają się dwa przypuszczenia. Albo jest to wyrazem i manewrem nowej frondy w Prusiech przeciwko obecnemu kanclerzowi i cesarzowi Wilhelmowi i ma na celu zmobilizowanie przeciwko nim sfer szowinistycznych, albo też pułapka nastawiona została przez austro węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Achrenthala na Koło Polskie. Minister pragnie pozyskać — wedle tego przypuszczenia — względy Koła rzekomem stwierdzeniem sukcesu swej podróży do Berlina i wielkiego wpływu Wiednia na rząd pruski nawet w sprawach polskich i korzystania z tego wpływu.

W każdym razie wobec tej wieści organu Hardena zachować należy pewną rezerwę».

W sprawie donosu.

—)oo(—

Prawi posłowie do Dumy, którzy zwrócili się do ministerstwa sprawiedliwości z donosem na grupę rosyjską międzyparlamentarnego związku pokoju, otrzymali już odpowiedź na szpaltach półurzędowej „Rossii“.

Organ ten przekonywuje donosicieli w bardzo spokojnej i życzliwej formie, że posłowie do Rady Państwa i Dumy nie popełniają żadnego występku i nie gwałcą prawa.

Zdaniem gazety „chodzi w danym wypadku wcale nie o działalność poszczególnych członków pomienionej grupy, lub grupy jako całości, lecz wyłącznie o to, jak należy rozumieć ten artykuł przepisów czasowych o stowarzyszeniach i związkach, który mówi o stowarzyszeniach, zarządzanych przez instytucye lub osoby, znajdujące się zagranicą, gdy stowarzyszenia te mają dążności polityczne“.

„Związek, według jego ciągłych zapewnień, nietylko nie miesza się do kwestyi polityki zewnętrznej, ani nie porusza tematów, które są na porządku dziennym w kancelaryach dyplomatycznych, lecz nawet unika tego zasadniczo".

„W ten sposób, dopóki nie zostało dowiedzione, że rzecz się ma inaczej, należy przyznać, że niema prawnych podstaw uważać cele, jakie sobie stawia międzyparlamentarny związek pokoju, za polityczne w tym sensie, w jakim to słowo jest rozumiane przez punkt 6-ty przepisów czasowych z dnia 4-go marca 1906 r.".

„W danym wypadku chodzi o cele nie zakazane przez prawo i o taką formę urzeczywistnienia tych celów, która nie jest przewidziana przez prawo, na którą powołują się posłowie w swem oświadczeniu. Mało tego, mowa jest o takiej formie, która niema bezpośredniego związku z tem prawem. Na mocy wyłuszczonego, minister sprawiedliwości mógł odpowiedzieć na podanie wskazówką, że w organizacyi wśród posłów do Dumy Państwowej odrębnej grupy związku międzyparlamentarnego nie upatruje powodów do pociągnięcia posłów do odpowiedzialności, wobec tego podanie pozostaje bez następstw".

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Czytamy w gazecie «Russkoje Słowo» korespondencyę z Jałty, że skutkiem podanych w prasie wiadomości o postępowaniu władz administracyjnych, generał Dumbadze zalecił wyszukać wszystkich, zamieszkujących w Jałcie, korespondentów pism.

Gazeta dodaje, że gen. Dumbadze zamierza korespondentów tych wydalić z Jałty.

⊙ Na pensye dla senatorów wyasygnowano w r. 1910—ogółem 753,530 rb.

Z liczby 93 senatorów: 4 pobiera pensye ponad 10 tys. rb., 24—po 10 tys. rb., 17—po 9 tys. rb., 8—po 8 tys. rb. i 37—po 7 tys. rb. A więc tylko 3 senatorów pobiera mniej niż 7 tys. rb.

⊙ Nr. 56 gazety «Nowaja Ruś» został skonfiskowany z rozporządzenia głównego zarządu do spraw prasowych za umieszczenie bez pozwolenia cenzury fotografii znanej Breszko Breszkowskiej.

⊙ «Riecz» pisze: Odrzucono prośbę eks komisarza włościańskiego w Królestwie Polskiem, radcy stanu Fiedorowa, o umorzenie rezolucyi Senatu z dnia 1 maja roku zeszłego, na mocy której Fiedorow pociągnięty został za bezczynność władzy do odpowiedzialności sądowej.

Bezczynność ta miała polegać w słabej kontroli kas gminnych. Senat wydał swe postanowienie bez rozpatrzenia materyału śledczego, gdy takowy nie został mu nadesłany z ziemskiego oddziału ministerstwa spraw wewnętrznych.

Bez maski.

Do żony.

Kochana Lalusiu!...

Piszę do ciebie ten list ostatni i wracam... A czego nie napisałem, o tem Lejba ci opowie, bo jeszcze wczoraj wyjechał i pewno już jesteś spokojna...

Interesu żadnego ja nie zrobił i trochę może za dużo pieniędzy ja wydał, ale to się naprawi, bo w Berdyczowie albo w Winnicy coś napewno taki się znajdzie — jak nie Lejba upatrzy, to Majorko albo Rubinowa wynajdą...

Zresztą, przyznam się, że i bez twojej rady nie bardzo chciałem co robić, bo o *faux pas* nie trudno, a przecie znasz siebie, więc się chyba nie dziwisz...

Wczoraj nakoniec znalazłem chwilkę czasu, żeby zajść do Idzikowskiego i trochę książek kupić, ale Szczurkowski odradził, bo, jak on powiada—trzeba mieć odwagę swoich przekonań...

Więc nie poszedłem.

Rzeczywiście, to strach, Laluś, co teraz w byle jakiej książce wypisują.. Szczurkowski mówi, że:

— Nawet Sienkiewicz w swoich „Wirach“ nam nawymyślał, a Weyssenhof, niby i z nazwiskiem, i wogóle „dobrze“, tymczasem i jego skorciało, i on w swojej „Unii“ okazał się takim samym szowinistą, jak pierwszy lepszy gazeciarz, co to nie ma nic do stracenia i głowę nam tutaj zawraca... Więc nie rozumiem, po co takie rzeczy bez żadnej konieczności *de plein gre* podtrzymywać i zarazę na wsi rozpładzać...

Ma racyę...

Bal kostyumowy w Ogniwie był bardzo ładny, chociaż, jak to zwykle w mieście, nie zawsze wiedziałeś, z kim masz do czynienia... Za to w poniedziałek tańczyliśmy już we własnem kółku zupełnie spokojnie... A w ostatni wtorek znalazłem się, wyobraź sobie, na takim balu w Ogniwie, którego wcale nie było...

Zebrały się tłumy ludzi...

Panie dekoltowane, panowie we frakach, ojcowie i poważniejsza młodzież przy kartach, bufet zasobny, muzyka w pełnym komplecie...

Ale nagle przyszło rozporządzenie, że już od niedzieli jest post, więc po raz pierwszy odbył się bal „niemy i nieruchomy“, a potem kolacya, co do której nie było zupełnej pewności — „można, czy nie można?“ — więc się ludzie skusili.

Tylko Szczurkowski i kilku jeszcze razem z muzyką się wyniosło, mówiąc:

— Jak post, to post—nie bądźmy lekkomyślni!...

Sądzę, że mieli racyę, ale byłem głodny.

Nie piszę więcej, bo pomimo woli do polityki się wpakowałem, a ty wiesz, że ja tego i nie lubię, i nie chcę, i wolę zawsze swego nosa pilnować.

Zresztą zły jestem na siebie, że na ten ostatni wtorek polazłem, bo przecie złość bierze, że my nigdy na wysokości chwili nie potrafimy się ulokować.

O strojach, to już może pani Marcinowa za powrotem ci opowie...

Ja dodam tylko, że na głowie noszą teraz ogromnie dużo cudzych włosów, a sukni zgoła przeciwnie. Nawet jak suknia jest niedekoltowana, to ona tak wygląda, jakby jej wcale nie było.. Może to krój, a może dla tego, że te jakieś tam tiule czy materye odrazu na same ciało się wkładają... I nie powiem, żeby to nawet było brzydko (..chociaż znowu nic złego, duszko, nie myśl), ale trzeba ogromnie pewnych mebli, żeby gdzie jaki ćwieczek się nie znalazł i, nie daj Boże, o łańcuszek, naprzykład, od zegarka, albo o spinkę sąsiedniego dansera, albo, czy ja wiem tam o co, jeszcze niżej się nie zaczepić.

Na balu kostyumowym był jeden kostyum na bardzo ładnej osobie, więc się wszystkim podobał, ale wogóle, nie powiem i dla tego wolę bez tego...

Cóż więcej?..

Ano szampan był w tym roku o wiele tańszy, bo tak jego dużo wypili, że nikt ceny pojedyńczych butelek nie pilnował. I z drobnymi oficyalistami, co to szukają miejsca, było w tym roku mniej kłopotu niż zawsze, bo każdy z nas bankiem włościańskim i parcelacyą się zasłaniał, więc odrazu sytuacya się wyklarowała.

Słowem—jako tako...

Niespokojny jestem, bo nic mi o stajni nie piszesz i nie wiem, co tam z końmi się dzieje.. Pewno, jak zawsze, i co ja na to poradzę.

Niechaj Lejba i Majorko w niedzielę na mnie czekają... Twój stęskniony — Jan.

— — — — — —

— — — — — —

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 4 (17) Kazimierza Król. W.
Jutro 5 (18) Adryana i Euzebiusza M. m.

Wschód słońca godz. 6 m 13
Zachód słońca godz 6 m 05
Długość dnia godz. 11 m. 52

— **Odczyt p. Dawida.** Dziś wieczorem w „Ogniwie“ odbędzie się pierwszy odczyt p. Dawida. Prelegent mówić będzie „O inteligencyi“. Treść odczytu: co to jest inteligencya, odróżnienie jej od pamięci, wyobraźni. Niektóre metody badania i mierzenia inteligencyi. Metryczna skala inteligencyi Binet'a. Metoda Ebbinghaus'a. Metoda „przyczyny i działania“. Cechy inteligencyi. Rozwój jej. Różnica pomiędzy dorosłymi i dziećmi—zdolnymi i niezdolnymi. Pobudki. Kwestya t. zw. przemęczenia. Odróżnienie go od szkolnych i zawodowych chorób. Wypadki prawdziwego przemęczenia stosunkowo rzadkie.

— **Z Koła Kobiet.** Z powodu mającego się dziś odbyć odczytu p. J. Wł. Dawida zebranie sekcyi pedagogicznej Koła kobiet polek w Kijowie odłożone zostało na przyszły czwartek d. 11 marca.

— **„Lud Boży“.** Wyszedł z druku № 9 tygodnika „Lud Boży“ z dwoma dodatkami: 1) „Nasza Wieś“ i 2) „Gazetka dla dzieci“. Na treść numeru złożyły się artykuły następujące:

1) Jeśli nasza dobra wola, wiersz M. Konopnickiej. 2) O Janie Kochanowskim. 3) Milczenie. 4) Dobry czyn słynie daleko. 5) Co słychać w Dumie? 6) Wiadomości polityczne. 7) Wiadomości kościelne. 8) Wiadomości krajowe. 9) Kronika miastowa. 10) Telegramy.

Dodatek I „Nasza Wieś“ zawiera: 1) Koń przyjaciel, T. Lenartowicza. 2) Zakładajmy kasy pożyczkowo - oszczędnościowe (dok.). 3) Gawędy starego Macieja. 4) Co robić z nasionami? 5) Ważne wiadomości dla rolników.

Dodatek II „Gazetka dla dzieci“ zawiera: 1) Na koloniach letnich. 2) U okienka, wiersz M. Konopnickiej. 3) Skąd się bierze kreda? 4) Kazimierz Wielki, wiersz Or-Ota. 5) Kain i Abel.

— **Kara prasowa.** Gubernator kijowski skazał w drodze administracyjnej redaktora „Kijewskich Wiestiej“, L. Radziejowskiego, na 300 rb grzywny lub 3 miesiące aresztu za umieszczony w № 60 artykuł p. t. „Zwykła historya“.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Wczorajsze posiedzenie rady nie przyszło do skutku z powodu braku wymaganej przez prawo ilości radnych. Wobec tego posiedzenie ograniczyło się do odczytania protokółu poprzedniego zebrania, poczem sesyę zamknięto do d. 11 marca.

— **Votum separatum.** Grono radnych zamierza złożyć projekt przeciw uchwale rady miejskiej w sprawie oddania ogrodu Cesarskiego pod terytoryum wystawy. Zbieranie podpisów pod protestem idzie powoli, albowiem nie wszyscy, którzy głosowali przeciw uchwale, zgadzają się na położenie swego podpisu pod *votum separatum*.

— **Oględziny linii kolejowych.** Pierwsze wiosenne oględziny linii kolei Południowo-Zachodnich odbędą się d. 10—16 marca. W tym celu wyjeżdża na linię specyalna komisya, złożona z wyższych urzędników wszystkich wydziałów zarządu kolei Poł.-Zach. z naczelnikiem dróg, K. Niemieszajewem, na czele. Marszruta podróży: Kijów—Rozdzielna — Ungeni — Reni—Bendery — Odesa — Wapniarka—Kijów.

— **W sprawie podatku od ładunków.** Onegdaj u generał-gubernatora odbyło się zebranie, poświęcone sprawie wprowadzenia w Kijowie podatku od ładunków. W zebraniu brali udział przedstawiciele wyższych władz administracyjnych i instytucyi rządowych, miasta, giełdy i gminy kupieckiej. Radny p. Demczenko zaznajomił zebranych z treścią prawa o pobieraniu podatku od ładunków na ulepszenie bruków głównych arteryi komunikacyjnych danego miasta. Prawo powyższe zostało zatwierdzone przez Radę Państwa, wkrótce będzie ogłoszone. Przechodząc do kwestyi wprowadzenia powyższego podatku w Kijowie, referent wskazał na szereg ulic, po których odbywa się główny ruch ładunkowy i które gwałtownie potrzebują przebrukowania. Do wykazu weszły ulice: W.-Wasylkowska, Żylańska, szosa Kadecka i Głuboczycka, Niższy Wał, Kiryłowska, Aleksandrowski Zjazd, W. Włodzimierska, W. Podwalna. Ogólna przestrzeń bruków na tych ulicach wynosi 50 tys. sąż. kwadr., koszt przebrukowania — 2 mil. rub. Podatek ma być pobierany od wszystkich towarów przywożonych i wywożonych z Kijowa według 4 taryf: $^3/_4$, $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_8$ kop. od puda, co w ciągu roku wyniesie sumę około 150 tys. rubli w pierwszych latach i 200 tys.—w późniejszych. Okres czasu, w ciągu którego podatek będzie pobierany, wynosi około 10 lat lub, w obliczeniu na pieniądze—zanim zostanie zebrana suma 2 mil. rub.

Po odczytaniu referatu wynikła dyskusya, w czasie której wszyscy wypowiedzieli się za wprowadzeniem podatku.

Przedstawiciele gminy kupieckiej wyrazili życzenie, aby projekt podatku został jaknajprędzej urzeczywistniony, albowiem wpłynie to dodatnio na zmniejszenie kosztów przewożenia ładunków przez miasto. Wobec solidarności zdań, gen.-gubernator, zamykając zebranie, wyraził życzenie, aby odpowiednie starania o wprowadzenie w Kijowie podatku zostały wdrożone w najbliższej przyszłości.

— **Wycieczka do ogrodu Cesarskiego.** Wczoraj grono radnych z prezydentem miasta, p. Djakowem, na czele wspólnie z przedstawicielami komitetu wystawy—hr. Al Tyszkiewiczem i wiceprezesem p. J. Dawydowym oglądali ogród Cesarski i projektowane terytoryum wystawy.

Ogólne wrażenie, stąd odniesione, było formułowane mniej więcej w ten sposób — część dolna ogrodu Cesarskiego stanowi świetny teren dla urządzenia w nim parku. I wielu z radnych, oponujących oddaniu ogrodu Cesarskiego dla wystawy, zmieniło swe zdanie. Jeden z najbardziej zaciętych opozycyonistów, p. Rutenberg, np. oświadczył, że jeśli zabezpieczyć od zniszczenia drzewa, urządzenie wystawy przyniosłoby tylko korzyść ogrodowi, przekształcając go w dobrze urządzone miejsce spacerów.

Co do pozostałej części ogrodu — górnej, mieszczącej placyk dla zabaw, wypowiadano zdanie, że z łatwością można ją przeznaczyć dla wystawy, ponieważ niema tam nic takiego, coby mogło uledz zniszczeniu.

— **Budownictwo.** Od d. 1 stycznia do dnia wczorajszego do zarządu miejskiego wniesiono podań o pozwolenie na budowę 32 kamienic, 27 domów drewnianych, 1—typu mieszanego. Parterowych kamienic stanąć ma 2, jednopiętrowych—1, dwupiętrowych—5, trzechpiętrowych—12, czteropiętrowych—8, pięciopiętrowych—1 i siedmiopiętrowych 3. Ostatnie mają być wzniesione — 1 na zbiegu Bib. Bulwaru i Puszkińskiej, dwie inne przy W. Podwalnej. Na budowę drewnianych domów parterowych wydano 14 świadectw, piętrowych—13. Oprócz tego w wielu miejscach rozpoczęto już przygotowawcze roboty budowlane, odkładając starania o pozwolenie na budowę na później. Słowem, w Kijowie zaczyna się znowu gorączka budowlana. Jednocześnie wzrastają ceny i na budulec, i na robotników. Cena 1000 cegieł dosięga już 26 rb.

— **Ospa w Kijowie.** W ubiegłym tygodniu zarejestrowano 10 wypadków ospy, w szpitalu Aleksandrowskim leży chorych 14. Z innych epidemii — wisi nad miastem widmo tyfusu plamistego (stwierdzono 13 wypadków, chorych w spitalu Aleksandrowskim—13). Dyfteryt i szkarlatyna znacznie osłabły. W dniu wczorajszym w szpitalu Aleksandrowskim liczono ogółem 603 chorych.

— **Nowy naczelnik policyi śledczej.** Wczoraj przybył do Kijowa nowy naczelnik kijowskiej policyi śledczej Kelbedin, b. pomocnik naczelnika w pow. nikolsko-ussuryjskim. Nowy naczelnik odrazu przystąpił do pełnienia swych obowiązków służbowych.

— **O zmniejszenie mieszkania.** Prezydent miasta zwrócił się do policmajstra A. von Langa z propozycyą oddania części swego mieszkania na biuro adresowe. Prośbę swą p. Djakow motywuje tem, że policmajstrowi według stanowiska przypadać powinno mieszkanie 5-pokojowe, gdy tymczasem p. von Lang ma znaczenie większe; policmajster jednak oparł się żądaniu, twierdząc, że to samo mieszkanie policmajstrzy zajmują już od lat 12 i zażądał wydelegowania komisyi, któraby wymierzyła mieszkanie i kwestyę rozstrzygnęła.

— **Aresztowanie szpiega austryackiego.** Wczoraj z rozporządzenia sztabu kijowskiego okręgu wojennego agenci „ochrany“ aresztowali austryackiego poddanego Hilaryona Smerczyńskiego (W.-Żytomierska 27). Rewizya, dokonana w jego mieszkaniu, wykryła znaczną ilość korespondencyi cyfrowanej oraz innych dokumentów, z których wynika, iż aresztowany pozostawał na usługach austryackiego generalnego sztabu i trudnił się szpiegostwem. Smerczyński rozporządzał znacznymi środkami pieniężnymi. Zamieszkiwał on w Kijowie od dn. 12 lutego.

Po rewizyi przewieziono go do cyrkułu starokijowskiego.

— **Na Dnieprze.** Poziom wody w Dnieprze pozostaje bez zmiany. Według wodomierza przy moście Mikołajowskim poziom ten zatrzymał się na 0,94 powyżej zera.

Parostatki towarzystw żeglugi parowej, zanim zostanie ogłoszony stały rozkład ruchu na rok 1910, będą wychodziły z Kijowa do Ekaterynosławia o godz. 5 ej po południu, do Pińska o godz. 9 ej z rana i do Czarnobyla o godz. 5½ po południu.

Według telegramów, otrzymanych wczoraj w kijowskim okręgu komunikacyi, w Mohylowie lody ruszyły. Pod Mozyrzem już ich niema. W Bobrujsku ruszyły się onegdaj Desna ruszyła pod Czernihowem. Pod Ostrem obficie płynie kra. Pod Kijowem jednak już jej nie można zauważyć, gdyż wskutek znacznego podniesienia się temperatury lód, nie dochodząc do Kijowa, taje na powierzchni rzeki.

OSOBISTE.

— Wczoraj zrana wyjechał w sprawach służbowych do Odesy naczelnik kolei Południowo-Zachodnich, inż. K. Niemieszajew.

— SPRAWA KUPCA SYSOJEWA. W tych dniach w kijowskim zarządzie gubernialnym otrzymano ukaz senatu, który zatwierdził postanowienie kijowskiego zarządu gubernialnego, na mocy którego kupiec kijowski W. Sysojew uznany został za chorego umysłowo.

Wobec tego gubernialny wydział lekarski zwrócił się do sądu sierocego w sprawie ustanowienia opieki nad majątkiem i osobą Sysojewa. Tymczasowa opieka nad chorym powierzoną została kupcowi P. Grygorjewowi.

— KWAS SIARCZANY. Na rogu Tarasowskiej i Żylańskiej niejaki Płatonow w napadzie zazdrości oblał żonie swej Annie twarz i oczy kwasem siarczanym.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj około mogiły Askolda, konie, przestraszywszy się samochodu, poniosły jadącego w powozie własnym Pawła Pryćkę, który wyleciał z powozu i złamał nogę. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Przy ul. Meryngowskiej usiłowała otruć się arszenikiem Zofia D. Lekarz Pogotowia uratował jej życie.

— SAMOBÓJSTWO STUDENTA. Onegdaj na stacyi Pogotowia przywieziono studenta uniwersytetu Juliana Brodeckiego (ul. Trzech Świętych 8). Dyżurnemu lekarzowi objaśniono, że student przez pomyłkę napił się benzyny. Chorego niebawem przyprowadzono do przytomności.

Wczoraj wieczorem Brodeckiego powtórnie przywieziono na stacyę Pogotowia. Tym razem okazało się, iż student otruł się kwasem karbolowym i był już w agonii. Uratować go okazało się niemożliwem. Brodecki zmarł na stacyi Pogotowia.

Przyczyna samobójstwa nie jest znaną.

— ZNACZNA KRADZIEŻ. W mieszkaniu b. artelszczyka P. Czupaka przy ul. Bezakowskiej № 32 popełniono kradzież 3,900 rb. Podejrzaną o kradzież służącą zaaresztowano.

— POPARZENIE. W domu № 1 przy ul. Strzeleckiej p. M. Lewicka zapaliła przez nieostrożność na sobie suknię Zanim ogień stłumiono p. L odniosła poważne poparzenia całego ciała. Poszkodowaną umieszczono w lecznicy d-ra Neystube.

— POŻAR. W składzie młyna Brodzkiego wybuchł onegdaj pożar; zapaliły się mianowicie skutkiem pęknięcia lampy elektrycznej worki, złożone w jednem miejscu. Ogień prędko stłumiono; straty wynoszą 350 rb.

— KRADZIEŻE. P. P. Cesewiczowi przy ul. Funduklejowskiej № 26 skradziono rzeczy za rb. 275. Okradziono mieszkanie stróża cerkwi «Sretienia» Andrzeja Babicza. Policya zaaresztowała złodziei T. Gawryleukę, A. Załogina i J. Nagorniuka. Na placu Aleksandrowskim złapano na kradzieży E. Karpenkową.

TEATR I MUZYKA.

Koncert Hofmana.

Drugi koncert Józefa Hofmana odbył się z powodzeniem olbrzymiem. Artysta olśniewał bajeczną techniką, czarował subtelnością dotknięcia, porywał głębią uczucia i poezyą interpretacyi.

Obszerny program był wykonany po mistrzowsku, z nadzwyczajnem wykończeniem i opracowaniem najdrobniejszych szczegółów.

Na bis odegrał artysta Nokturn Paderewskiego. Kołysankę Mendelsohna oraz marsza wojskowego Schuberta—Tausiga. Przepełniona sala zgotowała p. Hofmanowi prawdziwie owacyjne przyjęcie.

Teatr polski w „Ogniwie“.

Benefis Jerzyńskiego zapowiada się świetnie. Znając sympatyczny stosunek naszej publiczności do utalentowanego artysty, można to było z góry przepowiedzieć. Niemałą atrakcyą wieczoru będzie także przezabawna farsa P. Goudinetta—„Podprefekt“, w której beneficyant znajdzie szerokie pole do popisu dla swego sympatycznego talentu.

KRONIKA POLSKA.

— **S. p. P. Górski.** W Warszawie zmarł znany i ceniony działacz, prezes suwalskiego T-wa Rolniczego, obywatel i przemysłowiec Piotr Górski.

Zmarły odznaczał się niezwykłą uczynnością i ofiarnością dla swych robotników rolnych, a dla okolicznych włościan był prawdziwym opiekunem i wzorem gospodarza. Założył szkołę, ochronę i liczne kółka włościańskie. Gospodarstwo jego, będąc przykładną praktyką dla młodych rolników, było połączone z przemysłem, gdyż założył on krochmalnie w Świacku i Nowym-Dworze (razem z p. Murawskim).

Zawsze demokratycznych przekonań w słowie i czynie, był on łącznie z p. Staniszewskim autorem programu agrarnego wielce postępowego. Obrany na wyborcę do Rady Państwa, odrzucił, w swoim czasie, mandat, nielicujący z jego przekonaniami.

Śmierć przerwała pasmo dni pożytecznego pracownika, którego ubytek tembardziej jest dotkliwy, że stał on na placówce, wysuniętej pomiędzy dzisiaj różniczkującą się od nas narodowością litewską i umiał swym taktem i tolerancyjnym zmysłem ustrzedz ją od wrogich konfliktów, trzymał wysoko postępowy sztandar i dał świadectwo, że i pomiędzy przedstawicielami naszej ziemiańskiej sfery mogą być szczerze postępowe jednostki.

OFIARY.

W redakcyi «Dziennika» złożyli:

Na kościół św. Mikołaja. P. Józef Dąbrowski, zamiast wieńca na grób ś. p. Maryi Szuchowej 10 rb.

Na Tow. Polsk. Kolon. Letn. P. Wincenty Taraszkiewicz, zamiast wieńca na grób ś. p. Eugeniusza Zajcewa 15 rb.

Na wpisy dla stud. Uniwers. Pp. Hulaniccy, pamięci Hali 5 rb.

Na ochronkę przy Kole Kobiet. Pp. Hulaniccy, pamięci Hali 5 rb.

Na szpital dla ubogich. Do rozporządzenia Polsk. Tow. Lekarsk. w Kijowie: pp. Teofila Tyszkowska zamiast wieńca na grób ś. p. Maryi Szuchowej 5 rb.—Władysławostwo Mazarakowie, zamiast wieńca na grób ś. p. d-ra Obuchowicza 5 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr. Pp. Stanisław Rogowski 100 rb., Konrad Kwieciński 100 rb., Marya Tyszkowska, zam. wieńca na grób ś. p. Maryi Szuchowej 5 rb.

Na kasę stypend. korp. „Welecya“ w Rydze. Pp. Władysławostwo Mazarakowie, zam. wieńca na grób ś. p. Romana Żurakowskiego 10 rb.

Na biedne dzieci. P. Kazio Trzeciak, zamiast wydania na zabawki 1 rb.

Na Tow Dobroczynności. Pp. Antoniowie Zadora zam. wieńca na grób ś. p. Maryi Szuchowej 15 rb.

Sprostowanie. W № 58 «Dzien. Kij.» w rubryce ofiar na «wydział letnisk przy Tow. Dobr.» wydrukowano: p Oktawian Ułaszyn zam. letniska dla dzieci w Małej-Wisce 200 rb. — powinno być pp. Feliksa i Oktawian Ułaszynowie i t. d., co niniejszem prostujemy.

Z giełdy cukrowej.

Pomimo oficyalnego telegramu, otrzymanego w dniu 1 marca w zarządzie wszechrosyjskiego towarzystwa cukrowników, iż ministerstwo zezwoliło na dodatkową emisyę cukru na rynek wewnętrzny w ilości miliona pudów z zapasu nietykalnego i miliona pudów z zapasu wolnego, usposobienie rynku w stosunku cen kryształu gotowego pozostaje w dalszym ciągu mocnem. Zwyżkową tendencyę rynku uwarunkowuje ożywione zapotrzebowanie ze strony spekulacyi. Przytem spekulanci zawierają tranzakcye po cenach przekraczających normę nietylko na towar gotowy, lecz i na kwiecień—czerwiec, co stanowi wymowny dowód, iż pewni są oni dalszej zwyżki cen cukru. Cukrownicy również najwidoczniej przewidują to samo, gdyż zaofiarowują towar nader umiarkowanie. Dowodem tego, jak silną jest zwyżkowa tendencya rynku służy fakt, iż obecnie na środkowych stacyach kolei Południowo-Zachodnich płacą na marzec po 4 rb. 26 kop., a na kwiecień-maj po 4 rb. 28 kop. za pud. Stacye, jak Biała Cerkiew lub Wapniarka notowano jeszcze o 2 — 3 kop. drożej. Na przystaniach Dniepru usposobienie takież same: na marzec czerwiec płacono po 4 rb. 36 kop. — 4 rb. 37½ kop. Usposobienie cukru przyszłej kampanii stosunkowo słabe i mało ożywione, wobec braku popytu ze strony rafinerów oraz zredukowania zakupów przez spekulacyę.

Bieżące świadectwa cesyjne bez zapotrzebowania; notowano je po 4—5 kop za pud, przyszłe zaofiarowywano po 26 kop.; nabywców nie było. Prawa perskie podniosły się do 72½ kop. Przyszłe prawa perskie notowano po 57½ kop. i przyszłe finlandzkie po 25 kop. za pud.

Ostatnie wiadomości.

Zaprzeczenie. „N. Fr. Presse“ zamieszcza wywiad z obecnym kierownikiem ambasady japońskiej w Wiedniu Okudą, który zaprzeczył, jakoby Japonia i Rosya porozumiały się w sprawie traktowania Chin jako wasala.

Tego rodzaju pogłoski są absolutnie nieprawdziwe.

Tak samo zaprzeczył Okuda wiadomości, jakoby niebawem miała nastąpić aneksya Korei. Taki krok w najbliższej przyszłości stanowczo nie nastąpi.

Rozbicie rokowań w banku przemysłowym Z Wiednia podają wiadomość, iż rozbiły się rokowania z doln. austr. Tow. eskontowem o założenie Banku przemysłowego w Galicyi.

Protokół rozbicia rokowań podpisali, marszałek hr. Badeni, ks. A. Lubomirski, dr. Jahl i dyrektor Tow. eskontowego Krasny.

Ks. A. Lubomirski postawił, jako zasadniczy warunek, zamianowanie dyrektorem banku inż. Wolskiego z Petersburga, (znany dyrektor syndykatu żelaznego w Rosyi). Od tego warunku ks. Lubomirski uzależnił swój udział w banku.

P. Wolski zażądał 60,000 kor. pensyi, 20,000 k. tantyemy i 10,000 dodatku; koszty przeniesienia z Petersburga 15,000 kor. Po 3 latach, w razie nieodnowienia kontraktu 60,000 kor. odprawy.

Dyr. Krasny oświadczył, że sumy te są za wysokie w stosunku do kapitału banku. Wobec tego ks. Lubomirski cofnął się od udziału i rokowania rozbiły się.

Z kół poselskich donoszą, że wydział krajowy przyjdzie jeszcze raz z całą sprawą przed Sejm.

O prześladowaniu polaków. Na poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego wśród obrad nad etatem kanclerza Rzeszy, poseł Dziembowski wygłosił wielką mowę, w której poddał ostrej krytyce całą politykę przeciwpolską rządu Rzeszy niemieckiej, oraz rządu pruskiego.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Stosowanie okólnika o stowarzyszeniach.

Warszawa. — Na skutek okólnika ministra spraw wewnętrznych nakazano naczelnikom powiatów wzmocnić nadzór nad stowarzyszeniami i dokonać ich rewizyi.

Zesłanie administracyjne.

Warszawa.—Władze miejscowe nakazały, aby w razie stwierdzenia przewinień powtórnych, osoby, które powróciły z zesłania, wysyłać niezwłocznie w drodze administracyjnej.

Strajk w politechnice warszawskiej.

Warszawa. — Od dwóch dni strajkują studenci tutejszej politechniki. Strajk posiada znaczenie demonstracyi.

Starania o kościół w Nowoświęcianach.

Petersburg. — Mieszkańcy Nowoświęcian w gub. wileńskiej zwrócili się do posła Ciunelisa z prośbą, aby wobec tego, że nie mają gdzie się modlić, wszczął starania o otwarcie skasowanego kościoła.

Ministerstwo spraw wewnętrznych prośby Ciunelisa nie uwzględniło, motywując swą odmowę brakiem odnośnego prawa dotyczącego otwierania filialnych kościołów parafialnych.

Dyrektor departamentu wyznań obcych obiecał wydać pozwolenie na otwarcie w Nowoświęcianach kaplicy.

Tragiczny zgon hr. Ścibor-Marchockiego.

Genewa. — Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, zastrzelił się hr. Ścibor-Marchocki z Kijowa.

„Rus. Znam." o taktyce Szczegłowitowa.

Petersburg.—„Rus. Znam." pisze, że za odmowę pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej członków grupy międzyparlamentarnej Szczegłowitowa należałoby oddać pod sąd. Będąc zależnym od Stołypina, Szczegłowitow zmuszony jest wybierać jedno z dwojga; albo służenie sprawiedliwości, albo służenie sprawiedliwości albo tekę ministeryalną.

Z komisyi interpelacyjnej.

Petersburg. — Komisya interpelacyjna wypowiedziała się za odrzuceniem interpelacyi o aresztowaniach robotników, delegatów zjazdu antyalkoholicznego.

W sprawie skandalu w Dumie.

Petersburg. — Wszyscy posłowie są oburzeni z powodu zajścia, wywołanego przez skandaliczne przemówienie Puryszkiewicza.

Zdaniem niektórych posłów, w danym wypadku Chomiakow zawinił więcej niźli Puryszkiewicz.

Nawet październikowcy oświadczają wyraźnie, że posłowie z prawicy uczynili z Dumy karczmę. Wina Chomiakowa polega na tem, iż odebrał on głos Puryszkiewiczowi dopiero wtedy, gdy skrajna lewica zagroziła obstrukcyą w razie, jeśli prezydent pozwoli Puryszkiewiczowi skończyć przemówienie.

Nawet Wiazigin i Szulgin są oburzeni. Zadowolonymi z zajścia są tylko Timoszkin, Połowcew i Zamysłowskij.

Zdaniem posłów z opozycyi — trzecia Duma jest godna Puryszkiewicza.

Posłowie z prawicy założyli protest przeciw postępowaniu prezydenta. Oświadczają oni, że Chomiakow bezprawnie, na skutek żądania posłów z lewicy, ogłosił przerwę w chwili, gdy miał zabrać głos minister oświaty, Szwarc.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 3-go marca.

Przewodniczy *Chomiakow*.

W loży ministrów — minister oświaty. Na porządku dziennym preliminarz ministerstwa oświaty.

Kapustin referuje preliminarz oświaty obliczony przez ministerstwo w kwocie 76,847,260 rb. i zredukowany przez komisyę o 848,802 rb. Komisya wnosi następujące dezyderaty: o przedstawieniu przy memoryale do preliminarza danych o położeniu oświaty i o środkach dalszego jej rozwoju, o organizacyi statystyki, o reorganizacyi istniejących zakładów pedagogicznych, o dokonaniu spisu jednodniowego szkół elementarnych, o rozwoju wykształcenia pozaszkolnego i popierania inicyatywy w tym kierunku instytucyi miejscowych, stowarzyszeń i osób prywatnych.

Minister oświaty, odpowiadając Kapustinowi, konstatuje, że ministerstwo również uznaje, że statystyka jest niedostateczna, lecz reforma statystyki związana jest z reformą ministerstwa. Minister twierdzi jednak, że w Europie Zachodniej nie lepiej się dzieje pod tym względem. Jednakże, zdaniem ministra, dane statystyczne ministerstwa nie są tak niewystarczające, by nie dawały pojęcia o stanie oświaty w państwie. Co się zaś tyczy spisu jednodniowego, to myśl ta powstała jeszcze w r. 1908 i jedynie dzięki wypadkowym okolicznościom spis odłożony został do jesieni r. 1910. Część dezyderatów, oświadcza minister, jest już spełniona, część ma być spełniona i tylko dwa z nich nie mogą być spełnione. Na zakończenie minister wyraża nadzieję, że Duma przywróci niektóre pozycye, zredukowane przez komisyę.

Na mowę ministra odpowiada Kapustin.

Puryszkiewicz oświadcza, że przy końcu przemówienia wniesie on formułę przejścia, wyrażającą dezyderaty względem zakładów wyższych, które przeżywają rozkład duchowy i moralny.

Wyraziwszy życzenie, by jak najdłużej pozostawał u steru Aleksander Szwarc i jego godni współpracownicy, mówi następnie o wrzodzie w zakładach wyższych, jakim jest związek akademicki i profesorski. I jeden i drugi przyczyniają się zdaniem mówcy do rozwoju ruchu rewolucyjnego wśród studentów. „Dzięki związkowi, oświadcza mówca, nie dopuszczani są na katedrę tacy znani profesorowie, jak np. oftalmolog Gołowin, natomiast w uniwersytecie moskiewskim dano pierwszeństwo szczeniakowi Makłakowi".

W zakończeniu swego przemówienia Puryszkiewicz pozwala sobie na wypowiedzenie wyrazów nader obelżywych pod adresem studentki uniwersytetu, obranej na starostę kursowego, na co *prezydent* oświadcza iż to, co mówca powiedział, pozostanie na jego sumieniu.

Milukow (z miejsca) nie można odwoływać się do sumienia Puryszkiewicza. (Hałas na wszystkich ławach).

Prezydent prosi Milukowa, aby zachowywał się przyzwoicie. (Głośne oklaski na prawicy; okrzyki na lewicy: zamknąć posiedzenie! Puryszkiewicza precz!)

Prezydent oświadcza, że nie pozwoli na obrażanie poszczególnych osobistości, lecz tu nie było mówione o osobie. (Hałas. Głosy na lewicy: nieprawda, było mówione! Precz! Przeczytać stenogram).

Prezydent prosi o nierobienie żadnych uwag i niezakłócanie porządku.

Milukow (z miejsca) to pan nie powinien zezwalać na nieporządki.

Prezydent mówi: Panie Milukow, ja nie dopuszczę nadal takiego zachowania się. (Oklaski na prawicy. Hałas na lewicy. Głosy: „precz z Puryszkiewiczem". Zamknąć posiedzenie).

Prezydent: Jeżeli panowie będą robili z Dumy targowisko, zamknę posiedzenie. (Głosy: „zamknąć").

Przewodniczący zarządza godzinną przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia *prezydent* oświadcza, iż po przejrzeniu stenogramu przekonał się, że poseł Puryszkiewicz pozwolił sobie na wypowiedzenie słów absolutnie niedopuszczalnych na posiedzeniu Dumy, oraz pomimo niewymienienia nazwiska, w najniemożliwszy sposób obraził kobietę, wywołując tem zgorszenie wśród posłów. „Wobec tego uważam za niemożliwe zezwolić, aby Puryszkiewicz przemawiał w dalszym ciągu. Jednocześnie jednak muszę zaznaczyć, że podczas zajścia posłowie pozwolili sobie na absolutnie niedopuszczalne zachowanie się względem przewodniczącego. Przodował w tem, niestety, przywódca jednej frakcyi. Dwukrotnie zwróciłem uwagę posłowi Milukowowi, który, nie bacząc na to, zachowywał się tak, jak nie przystoi na członka Dumy. Obecnie zwracam jego uwagę, że postępowanie tego rodzaju jest niedopuszczalne i, powiem nawet, niegodne".

Milukow (z miejsca) przeciw temu protestuje. (Głosy na prawicy: „milczeć").

Prezydent (mówi dalej) ...człowieka, który powinien szanować instytucyę, w której się znajduje. (Oklaski, posłowie z prawicy wychodzą z sali posiedzeń).

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Szydłowski*.

Wiceminister oświaty, Georgiewski, z polecenia ministra zaznacza, iż referent źle zrozumiał słowa ministra. Ministerstwo uważa, iż innego wychowania, jak tylko w duchu religijnym i patryotycznym, być nie może i dlatego skierowane w tej kwestyi do ministerstwa życzenie jest nie na miejscu.

Von Anrep wypowiada życzenia październikowców w sprawie oświaty; są niemi: konieczność związku między szkołą niższą i wyższą, samodzielność szkół oraz nadanie samodzielności w sprawie oświaty ludowej miejscowym instytucyom samorządowym i działaczom społecznym. (Oklaski na lewicy). Charakteryzując działalność ministerstwa oświaty, mówca twierdzi, iż weszło ono na dawną drogę centralizacyi, niedowierzania organom miejscowym, ograniczania prawa wstępu do uniwersytetów i uszczuplania autonomii wyższych zakładów naukowych. Walka zaś, kończy mówca, z istniejącą lub przypuszczalną nieprawomyślnością nie przystoi ministerstwu oświaty. (Oklaski).

Duchowny *Titow* zaznacza, że niezbędna jest reorganizacya systemu szkolnego na zasadach większego zaufania do uczącej się młodzieży i większego zjednoczenia szkoły i rodziny.

Biełousow oświadcza, iż s. d. zamiast pokładać jakiekolwiek nadzieje na ministerstwie oświaty, z radością oznajmiły by mu: odejdźcie z waszych miejsc. Minister wnosi projekt o nauce pozaszkolnej, jednocześnie zaś zamyka wszędzie stowarzyszenia oświatowe i wolne uniwersytety i zarządza rewizye w bibliotekach. Jeden za drugim gasną ogniska życia. Pożerają je z zaciekłością duchy ciemności i pożerając wołają dzikim głosem: „gdzie jeszcze światło nie zagasło, gdzie jeszcze nie zagaszono pochodni?" (Oklaski na lewicy).

Po przemówieniu Biełousowa posiedzenie przerwano do wieczora.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 3 marca.

Przewodniczy *Akimow*.

Na początku posiedzenia dokonano wyboru członków do komisyi, mającej rozpatrzeć projekt prawa o urządzeniach rolnych.

Na porządku dziennym — rozpatrywanie projektu prawa o modyfikacyi porządku pociągania do odpowiedzialności sądowej.

Minister sprawiedliwości i poseł *Krasowski* wypowiadają się przeciw poprawce, wniesionej przez Szredera. Poprawkę odrzucono.

Art. 529 przyjęto w redakcyi większości komisyi.

Art 532—odrzucono w całości.

Cały projekt prawa przyjęto w redakcyi komisyi Rady i przekazano komisyi kompromisowej, złożonej z członków Rady i Dumy Państwowej.

Woroneż. — Palił się elewator na stacyi „Kamieniecka". Dotąd spaliło się 60 tys. pudów zboża.

Baku. — Policya wykryła fabrykę nabojów rewolwerowych. Znaleziono 600 naboi i narzędzia do ich wyrabiania.

Mitawa. — Otworzony został wszechrosyjski zjazd adwentystów. Przybyło 200 delegatów.

Petersburg. — Rada wojenna zaaprobowała projekt rozszerzenia oddziału aeronautycznego oraz założenia komitetu żeglugi powietrznej.

Wilno. — Została otwarta litewska wystawa artystyczna.

Petersburg. — Rada ministrów zakwalifikowała do przedłożenia instytucyom prawodawczym projekty praw: o reorganizacyi centralnych i miejscowych instytucyi ministerstwa komunikacyi, o zmianie etatów centralnych instytucyi ministerstwa spr. zagr. i o ustanowieniu konsulatu generalnego w Teheranie.

Petersburg. — Rada ministrów uznała, iż należy przedstawić do Najwyższego zatwierdzenia wniosek ministra handlu w sprawie asygnowania środków na zbadanie obecnego stanu wykształcenia zawodowego w Rosyi.

Warszawa. — Rada profesorska tutejszej politechniki odmówiła żądaniu studentów niższych semestrów co do obniżenia minimum stopni przy przechodzeniu na wyższe semestry oraz co do niektórych zmian w sposobie prowadzenia zajęć.

Żytomierz. — W pow. krzemienieckim spaliła się szkoła rolnicza. Straty znaczne.

Petersburg. — Na wieczornem zebraniu zjazd rabinów postanowił wyrazić ministrowi spraw wewnętrznych swą wdzięczność za troskliwe traktowanie potrzeb ludności żydowskiej. Zjazd żywi przekonanie, że minister nie zawiedzie pokładanej w nim nadziei i że prace jego wyjdą na pożytek krajowi ojczystemu. Postanowiono na razie nie rozstrzygać kwestyi religijnego wykształcenia i wychowania żydów, ale odłożyć ją aż do załatwienia spraw, bezpośrednio z nią związanych.

Petersburg. — Minister skarbu zezwolił na wypuszczenie na potrzeby rynku wewnętrznego miliona pudów cukru z zapasu nie aruszalnego, a drugi milion pudów z zapasu wolnego, z zaliczeniem obydwu milionów do cukru wolnego.

Tyflis. — Siedmiu uzbrojonych tubylców na stacyi kolei zakaukaskiej Poptnary rozbili kasę i umknęli z gotówką. Jednego z napastników schwytano.

Baku. — We wsi Keszchurt, w powiecie lenkorawskim spłonęła kancelarya starszyny. Ogień zniszczył wszystkie akta. Pod zarzutem o podpalenie aresztowano kilka osób.

Mikołajów. — Nad Bugiem grasuje tyfus. Jako szczególniejszy symptomat stwierdzono paraliż kończyn dolnych. Ziemstwo delegowało lekarza w okolice dotknięte zarazą. Zachorowało przeszło 300 osób.

Berlin. — Parlament niemiecki przyjął rezolucyę socyal demokratów, w której żądali oni wniesienia projektu prawa o odpowiedzialności kanclerza Rzeszy przed parlamentem za swą działalność służbową. Odpowiedzialność ta dotyczy wszystkich aktów politycznych cesarza; normuje ją trybunał państwowy. Zapadły też uchwały co do popierania związku międzyparlamentarnego. Przy tej sposobności von Schoen zapewnił, że rząd niemiecki przychylnie zapatruje się na związek, a także uznał za pożądane uznać Alzacyę i Lotaryngię za państwo związkowe.

Lizbona.. — W drodze do wysp Azorskich zatonęła szalupa portugalska. Zginęły 83 osoby.

Paryż. — Senat zatwierdził uchwalone w izbie deputowanych opłaty celne od wytłoczyn siemion oleistych. Opłata dotyczy wytłoczyn, zawierających przeszło 12% oleju. Nie podlegają jej inne gatunki z mniejszą zawartością oleju.

Amsterdam.—Na wyspie Jawie cholera przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Przeciętnie zapada na nią koło 40 osób dziennie.

Wiedeń.—Stronnictwo chrześciańsko-socyalistyczne wybrało na swego przywódcę księcia Aloizego Lichtensteina.

Cesarz austryacki zgodził się na propozycyę węgierskiego ministra-prezydenta, Khuen-Hedervary'ego, aby parlament węgierski rozwiązać dnia 9 marca.

Kiel.—Wielu robotników nie stanęło do pracy, czem pragnęli zaprotestować przeciwko reformie wyborczej. Związek pracodawców postanowił uwolnić na trzy dni robotników, którzy bez uprzedniego zawiadomienia nie przybyli do fabryki. Między demonstrantami a policyą doszło do starcia. Raniono kilku policyantów, a także osoby z tłumu.

Konstantynopol.— Ambasador bułgarski Sarafow wyjeżdżał z Sofii dla omówienia programu wizyty cara Ferdynanda; niebawem jednak powrócił z podróży i odbył długą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych. Stało się wiadomem, że car Ferdynand przyjedzie do Konstantynopola dnia 8 marca. Towarzyszyć mu będą: carowa Eleonora, Malinow, Paprykow i Lapczew. Car spędzi siedem dni nad Bosforem. Na granicy przyjmie go specyalna komisya, złożona z dygnitarzy dworskich i wojskowych.

Teheran. — Wskutek konfliktu między ministrem spraw zagranicznych i ministrem sprawiedliwości, urzędnicy z ministerstwa spraw zagranicznych zawiesili swą czynność. Zarządzający ministerstwem opuścił miasto.

Z powodu protestu misyi rosyjskiej cofnięto nominacyę Assif-ed Doule' na stanowisko do Chorasana. Assif-ed-Doule' powrócił do Teheranu.

Berlin.—Odbyło się 48 mityngów socyalistycznych, poświęconych nowemu prawu wyborczemu.

Konstantynopol.—Do parlamentu wniesiony został projekt prawa o przekazaniu trybunałowi haskiemu rozstrzygnięcia sporu z Rosyą o dodatkowem wypłaceniu poddanym rosyjskim procentów, które narosły do dnia wypłacenia im przez Portę odszkodowania za poniesione przez nich straty podczas wojny 1877—1876 r.

Konstantynopol.—„Tanin" zaznacza, że zaszczyt sankcyonowania przyjazdu monarchów bułgarskiego i serbskiego do Turcyi spada na rząd rosyjski i ambasadora rosyjskiego w Konstantypolu. Obecnie północnem centrum polityki bałkańskiej jest Petersburg, a południowem—Konstantypol.

Konstantynopol. — Car Ferdynand ma przyjechać specyalnym pociągiem. Spotkanie z sułtanem ma się odbyć w pałacu w Dałmabachczu, według europejskiej etykiety dworskiej.

Rzym. — Kanclerz niemiecki, Bethmann-Hollweg, przybędzie tu d. 8 marca. Następnego dnia będzie on na posłuchaniu u króla.

Paryż.—U d'Estournelles'a de Constant'a odbył się onegdaj raut-koncert. Byli na nim obecni: delegacya parlamentarna, która odwiedziła Rosyę, przedstawiciele świata politycznego, urzędnicy poselstwa rosyjskiego oraz przedstawiciele prasy francuskiej i rosyjskiej.

Berlin.—W sejmie pruskim przed trzeciem czytaniem projektu prawa o reformie wyborczej minister-prezydent oświadczył, że jeżeli większość będzie obstawała przy zachowaniu wyborów pośrednich i tajnem głosowaniu podczas prawyborów, to rząd pruski przyjmie taką decyzyę; pomimo to uważa on, iż projekt rządowy jest bardziej odpowiednim.

Sprawa Tarnowskiej.

Wenecya.—Tarnowska opowiada, jak zakochał się w niej Naumow, opisuje odbyte z nim podróże do Kijowa i przyznaje się do utrzymywania stosunków z Naumowem Pryłukowem i Komarowskim. Szukając opieki, przyjęła propozycye Komarowskiego. Tarnowska zaprzecza temu, jakoby namawiała Pryłukowa do ubezpieczenia się na jej rzecz i do popełnienia samobójstwa potem. Ojciec jej był bogatym nie potrzebowałaby przeto uciekać się do takich środków dla zdobycia pieniędzy. Do Wenecyi przyjechała wraz z Komarowskim i Pryłukowem. Tutaj Komarowski ubezpieczył się na życie i sporządził testament. Nigdy nie namawiała Pryłukowa i Naumowa do zabicia Komarowskiego. Myśl ta przyszła do głowy Pryłukowowi. Propozycya Pryłukowa zatrwożyła ją wielce, wyjechała więc z Naumowem do Kijowa. Tam Pryłukow wysłał fałszywą depeszę, podpisaną imieniem Komarowskiego, treści obraźliwej dla Naumowa i Tarnowskiej. Po otrzymaniu depeszy, Naumow postanowił zemścić się na Komarowskim. Komarowski potem jak postrzelił go Naumow, telegrafował do Tarnowskiej, lecz ta, idąc za poradą Pryłukowa, do Wenecyi nie pojechała, udała się do Wiednia, gdzie została aresztowana.

Wenecya. — Na pytania prokuratora i obrońców Tarnowska zeznaje, iż prosiła Naumowa, aby mieszkał w Wiedniu incognito, bojąc się spotkania jego z Komarowskim, a także, aby Naumow nie popełnił samobójstwa. Przewodniczący odczytuje telegramy, z których widać, iż Naumow przybył do Wiednia następnego dnia po ubezpieczeniu się Komarowskiego na życie. Tarnowska oświadcza, że nie namawiała Naumowa do samobójstwa. Pryłukow nie zgodził się na dokonanie zabójstwa Komarowskiego, bojąc się, iż po zabójstwie Tarnowska przestanie go kochać. Wtedy Pryłukow wpadł na myśl, aby użyć w tym celu pomocy Naumowa.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. — Podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, Kanitz zbijał twierdzenie, jakoby Rosya popierała dążenie państw bałkańskich do ekspansyi terytoryalnej.

Poseł Kempf, prezydent izby handlowej, skarży się na ucisk, jakiego doznają w Rosyi przybywający z Niemiec księża katoliccy i kupcy niemieccy pochodzenia żydowskiego. Poseł Dziębowski skarży się na wysyłanie z Prus osób, przebywających za paszportami oraz na szykany czynione na granicy rosyjsko niemieckiej.

Z parlamentu izby deputowanych.

Paryż. — Po zamknięciu dyskusyi nad interpelacyą Jaures'a i nacyonalisty Barri o nadużyciach popełnionych przy likwidacyi majątków kościelnych, prezydent izby Brisson poddał pod głosowanie formułę przejścia do porządku dziennego, aprobowaną przez Briand'a.

Pierwsza część formuły głosząca: „izba piętnuje nieuczciwe podżeganie, za powód do którego posłużyły niektóre likwidacye" przeszła jednomyślnie 557 głosami. Druga część formuły opiewa: „izba wyraża przekonanie, że rząd wykryje odpowiedzialne za nadużycia osoby i ukarze wszystkich winnych." Ta część formuły uchwalona została większością 343 głosów przeciw 79. W rezultacie przyjęto całą formułę bez wyrażenia protestu przez podniesienie rąk.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 3 go marca 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216.40
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni —	
	4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.30
	4% renta państwowa 1894 r.	90.00
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.60
	Dyskonto prywatne	3 5/8%
	Usposobienie słabe.	
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.00
	Cena najwyższa	268.00
	4% renta państwowa 1894 r.	91.20
	4 1/2% pożyczka 1909 r.	99.50
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.40
	Dyskonto prywatne	2 4/16%
	Usposobienie mocne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 1/4
	4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	97 7/8
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	[illegible] 7/8
	4 1/2% „ „ 1909 r.	—.—
Wiedeń.	5% „ „ 1906 r.	102.90

Giełda Petersburska.

Dn. 3 marca 1910 r.

4% Państwowa renta	90 1/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	89 1/8
5% pożyczk. prem. 1864 r.	458
5% „ 1866 r.	351
5% obl. prem. Szlach. Banku	336
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	454
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	503
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	424
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	103
„ Bransk. Relsk. Fab.	116
„ Putiłowsk.	122 1/2
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	332
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	b. d. 650
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	132 1/4
„ Petersb. Prywat. i Komm.	60
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2 go „ „	—
„ „Hartman"	223
5% pożyczka 1905 r.	102 3/4
5% „ 1906 r.	102 5/8
5% świadectwa włościańskie	98 1/4
5% pożyczka 1908 r.	102 3/4
4 1/2% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z prywatnymi papierami hipotecznymi i z papierami dywidendowymi oraz premiówkami z powodu realizacyi—słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Giełda Kałasznikowa. Owies wyborowy 80 — 90 kop., zwykły 73 — 74 kop., jęczmień 73 — 74 kop.; mąka pszenna pytlowana 2 rb. 15 kop. — 2 rb. 35 kop., mąka pszenna 1-y gat. 1 rb. 70 kop. — 1 rb. 95 kop.; rostowska Nr 1 2 rb. 10 k.— 2 rb. 30 kop.

Ryga.—Pszenica 1 rb. 26 kop., żyto 1 rb. 02 k.— 1 rb. 03 kop., owies 77 — 78 k., makuchy lniane 1 rb. 11 k. — 1 rb. 13 kop.

Czystopol. —Żyto w nat. 116 120 zoł. 78—79 k., owies zwykły 76/80 zołot. 53 — 54 kop., mąka żytnia 8 rb.

Rewel. — Pszenica 1 rb. 22 kop. — 1 rb. 24 k., żyto 1 rb. 01 k. — 1 rb. 03 kop., owies 72—74 kop.

Berlin. — Pszenica na krótki termin 223 mar., na dłuższy 221 3/4 mar., żyto na krótki termin 166 1/2 mar., na dłuższy 170 1/2 mar., owies 159 3/4 mar. i 162 1/4 mar., jęczmień ros.-dunajski 130 — 134 mar.

Z ostatniej chwili.

(*Od korespondentów własnych*).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 3 go marca.

Przewodniczy *Szydłowski*.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi w sprawie interpelacyi o kościół w Opolu.

Parczewski, kończąc swe przemówienie, zaczęte na zeszłem posiedzeniu, cytuje wydrukowane dziś w gazetach protesty Świętochowskiego i Straszewicza przeciwko nieprawidłowym twierdzeniom i powoływaniu się na nich posła Aleksiejewa. W zakończeniu przemówienia mówca oświadcza, iż oddanie kościoła duchowieństwu prawosławnemu przed ostatecznem zdecydowaniem sprawy w drodze prawodawczej w każdym bądź razie było czynem nieprawnym. (Oklaski na lewicy.)

Ep. Eulogiusz, odpowiadając ks. Maciejewiczowi i innym stara się dowieść, iż oskarżenia o uciskaniu katolików są zupełnie bezpodstawne, przyczem mówca powołuje się na encyklikę papieską z r. 1894, która uznała położenie katolików w Rosyi za zadawalające.

Nie żywiąc żadnych uczuć nieprzyjaznych względem narodu polskiego i pozostając w najlepszych stosunkach z włościaństwem polskiem (o czem świadczy otrzymana niedawno przez mówcę prośba polskich włościan z gub. lubelskiej, którzy skarżą się na ucisk księży), ep. Eulogiusz uważa za konieczne prowadzić walkę z przywódcami narodu polskiego w celu obrony Rusi chełmskiej, która tyle już wycierpiała.

Hr. Uwarow uważa, iż sprawa, o której mowa, jest bardzo prosta: należy mianowicie oddać kościół temu, komu jest potrzebniejszy i nie drażnić kresów. (Oklaski na lewicy).

Dymsza popiera interpelacyę, protestując przeciwko twierdzeniu ep. Eulogiusza, iż świątynia opolska jest barometrem polityki. Niezgodnem z prawdą jest oświadczenie episkopa, że w parafii opolskiej znajdują się 2 cerkwie prawosławne, gdyż jest tam ich trzy, a katolicka większość ludności modli się pod gołem niebem.

Na zakończenie mówca w imieniu Koła polskiego proponuje formułę przejścia, która uznaje: 1) fakt przekształcenia kościoła w Opolu na cerkiew za nieprawny; 2) okoliczności, które towarzyszyły temu faktowi za niedopuszczalne i 3) konieczność zdecydowania w drodze prawodawczej kwestyi otwierania skasowanych kościołów i oddawania im ich majątków. (Oklaski na lewicy).

Kamienski w imieniu październikowców proponuje następującą formułę: „uznając wyjaśnienie rządu w sprawie prawomierności postępowania gubernatora siedleckiego za zadawalające, wyrażając życzenie, aby oddawanie świątyń jednego wyznania w ręce władzy duchownej innego wyznania zostało zabronione do czasu zasadniczego zdecydowania tej kwestyi w drodze właściwej, oraz wyrażając pewność, iż rząd będzie urzeczywistniał ogłoszone zasady wolności sumienia i tem zapobiegnie godnym pożałowania nieporozumieniom i zajściom na gruncie religijnym między wyznawcami różnych religii, Duma przechodzi do porządku dziennego".

Hr. Bobrinski 2 przyłącza się do formuły październikowców i cofa swoją.

Zamysłowski oświadcza, iż prawica, nie mogąc przeprowadzić swojej formuły i zgadzając się z październikowcami tylko co do tej części formuły, która uznaje postępowanie rządu za zgodne z prawem, będzie głosowała za formułą październikowców.

Duma odrzuca formułę przejścia Dymszy i uchwala formułę październikowców.

Następne posiedzenie odbędzie się dn. 5 marca.

Protest Świętochowskiego i Straszewicza.

Petersburg. — Świętochowski w liście do gazety „Riecz" nazywa posła Aleksiejewa „poetą bezprawia", oskarżając go o przekręcanie faktów.

Straszewicz w telegramach do pism oskarża Aleksiejewa o niebywałe mijanie się z prawdą, gdyż poseł przypisał mu opinie, których on nigdy o rusinach nie wypowiadał.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książki, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 illustracyj, 8 tablic, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»

Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | **Rb. 1 kop. 60** (w oprawie).

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Szarogród Pod.

prenumeratę i ogłoszenia do

„Dziennika Kijowskiego"

przyjmuje

Stowarzyszenie Spożywcze

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.